№ 13.

# PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

## NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

*Dnia 7go Kwietnia, Roku 1816.*

*Pamiętnik Zagraniczny wychodzi w Warszawie 4ry razy na Miesiąc w Numerach składaiących się z 1½ do 2ch Arkuszy. Roczna Prenumerata w Warszawie i w całem Królestwie Polskim wynosi Złot: Polsk: 50. może też bydź opłacona kwartalnie w cenie Złotych Pol: 12. gr: 15. lecz to tylko w Warszawie i w głównych miastach Woiewództw. Przyimowaną będzie każdego czasu, w Warszawie u JP.* Netto *w Expedycyi Gazet Poczt-Amtu Nadwornego, w Woiewództwach Król: Pol: po wszystkich Poczt-Amtach i Stacyach Pocztowych. Prenumeranci są wolni od wszelkiey opłaty Pocztowéy.*

1.) Wiadomość o wyprawie przedsięwziętéy w Roku 1809. przez Anglików do Walcheren i Antwerpii. Przez P. Rocca. (*Campagne de Walcheren et d' Anvers en 1809.*)

Nabycie *Belgii* rozszérzało znacznie pobrzeżne granice państwa Francuzkiego; położone między trzema głównemi morzami Europy mogło cieszyć się nadzieią przewagi na morzu, wyrownywaiącą téy iaką na lądzie posiadło; miasto *Antwerpiia* zaś, zapewniało mu od północy korzyści które znayduie w portach na południe i na zachód położonych. Znał dobrze Napoleon ile *Antwerpiia* była ważném stanowiskiem do dokonania zamierzonego zniszczenia i podbicia Anglii, przeznaczył więc to miasto na skład ogromnych zapasów morskich, i urządzić w niém kazał warsztaty do budowli okrętów, gdzie wnet tysiące rzemielśników zaięło się wystawieniem Flotty. Drzewo do téy roboty potrzebne przybywało z głębi kraiu na kanałach stykaiących się z Renem i spławiało się daléy na *Skaldzie* do mieysca przeznaczonego. Gdy iednak sądzono, że głębia portu pod Antwerpiią nie iest dostateczną do uniesienia okrętów rysztunkiem woiennym obciążonych zniewolił Napoleon w Roku 1807 Króla Hollenderskiego do odstąpienia *Flessingi.* Miasto te położone na wyspie *Walcheren*, i naymocnieysza *Zelandyi* twierdza obrócone zostało na zbroiownią z któréy opatrywano w działa statki zbudowane w Antwerpii. Już w Roku 1809 dwadzieścia wielkich okrętów leżało tam na warsztacie, dziesięć zaś krążyło przed *Flessingą.* Port bespieczny i warownie dobrze opatrzone zasłaniały ie przed nawałnością i od napaści nieprzyiaciela.

Rząd Angieski zatrwożył się tém przygotowaniem, niezaufał iuż potędzę swoiéy marynarki, a chcąc wcześnie grożącéy burzy

zaradzić, postanowił zniszczyć iéy siedlisko. Tym końcem zebrana została znaczna siła lądowa i morska dla opanowania Flessingi, dla zburzenia warsztatów w Antwerpii i zarzucenia nurtu Skaldy urwiskami, które by na zawsze zatamowały spławność téy rzeki okrętóm woiennym. Zamyślał też Rząd Angielski o opanowaniu Niderlandów, lub przynaymniéy zamierzał rozerwanie sił Francuzkich (zgromadzonych pod ten czas w Austryi) by ulżyć temu mocarstwu upadaiącemu pod ciężarem woyny zaciętéy i zgubnéy.

Rycérskie przedsięwzięcie Majora *Schill* w Prusiech, spisek uknowany przez Jenerała *Dornberg* w *Cassel*, szlachetne usiłowania Xiążęcia Brunświckiego, zwiastowały ducha panuiącego w Niemczech i były nieiako zapowiednią powszechnego powstania, skoro by ie Anglicy ważném i skuteczném działaniem poprzéć usiłowali. Woysko Pruskie chociaż zmnieyszone nie było rozwiązaném i mogło przyiść nawet do dawnéy potęgi. Lud Hanoweru żywił w sobie przywiązanie do swoiego Króla i wyglądał troskliwie iego pomocy; Hollendrzy opłakiwali upadek handlu: przychylność do Ludwika nieumorzyła w nich chęci do zysku; z tą więc stroną łączyć się byli gotowi, która wrócić im mogła utracone pożytki.

Zelandyia i znaczna część prowincyi Hollenderskiéy są kraiem zdobytym na morzu ludzką pracą i przemysłem. Ląd niski i z skał ogołocony wystawiony był na zaléw morskich bałwanów, te w pomiocie swoim zanosiły go piaskami które utwierdzały się z czasem i utworzyły, dziś ieszcze widzialne kępy usypane w równoległym rzędzie; mieszkańce połączyli groblami te naturalne wały, zabespieczyli od zatopienia ziemię za niemi leżącą i oddali rolnictwu połać lądu wprzód niedostępnego.

Groble otaczaiące Zelandyią maią szérceki odmiał dla wstrzymania gwałtowności fali; umacniaią ie palami gęsto bitemi, przeplecionemi gałęziami i niekiedy słomianém wiciem dla zatrzymania ziemi i przybywaiącego z wodą namułu. Sluzy mieyscami ustawione, służą do zalania całéy téy okolicy, wpuszcza i zatrzymuie się za ich pomocą woda morska. Łatwość do zalania w potrzebie znacznéy kraiu części, zabespieczyła go w owym czasie kiedy iego mieszkańce dobiiali się niepodległości, i późniéy od naiazdu Francuzów.

Skoro te okolice zalane zostaną, niemasz iuż mieysc do przyścia sposobnych oprócz grobli: na tych zaś, znayduią się stanowiska obronne i przeprawy trudne, które w kraiu zupełnie równym i niezasłonionym tworzą długi széreg warowni, tak niedostępnych iak nayprzykrzeysze w górach wąwozy. Na téy własności mieyscowéy, polegała po większéy części obrona twierdz Zelandyi i dla téy też przyczyny, że były od lądu niedostępnemi warownie Antwerpii i Flessingi, umocniono ie nadewszystko od strony morza i Skaldy.

Mgły gęste i niezdrowe pary, zarażaią tam powietrze; niemasz innéy wody do picia oprócz deszczowéy, która naciąga słoności z ziemi stykaiącéy się z morzem; grunt chociaż doskonale uprawiony, żyzny do zbytku i na pozór suchy, podlega niedogodnościóm właściwym mokrzawinie, dobywa się z niego woda za poruszeniem zwierszchniéy skorupy, a ta woda zatapiaiąca niziny i napełniaiąca rowy bite dla osuszenia łąk, wydaie szkodliwe wyziewy, ponieważ niéma żadnego odlewu, ani też oczyścić się może poruszeniem fali. Wilgoć zradza tutay chorobę nazwaną *Polder-koorts*, która trapi człowieka od urodzenia do śmierci, napastu-

iąc go co rok nakształt peryodycznéy febry; mniéy iest niebespieczną dla kraiowców, śmiertelną owszem staie się dla cudzoziemców. Z ostrożności zapewne, nie wysyłali Francuzi woyska narodowego na leże do wyspy Walcheren, iakoż osada w Flessindze składała się po większéy części z brańców Pruskich, Hiszpańskich i Irlandczyków.

Siła zbroyna Angielska wysłana do opanowania Antwerpii staneła przy brzegach Zelandyi dnia 29 Lipca Roku 1809; składała się z 40 okrętów liniiowych i 18 fregat; 39 tysięcy woyska lądowego płyneło na statkach pomnieyszych; liczono ogołem 600 żagli w téy flocie na któréy znaydować się miało 70 tysięcy zbroynego ludu. Hrabia *Chatam* brat starszy Ministra *Pitt* dowodził tą wyprawą, naydzielnieyszą zaiste między temi, iakie od dawnego czasu w Anglii przedsięwzięto.

Dnia 30 Lipca rozpoczęło się wylądowanie w północnéy stronie wyspy Walcheren i dobywanie warowni *Haeck* i *Veer*; piérwsza poddała się niezwłocznie, drugą obrócił w perzynę cztérnasto godzinny ogień z dział okrętowych. Miasto *Middelburg* zaś weszło w układy z nieprzyiacielem, a tak dnia 1. Sierpnia niezostawało w mocy Francuzów żadne stanowisko do obrony oprócz Flessingi. Obie Flotty, Francuzka i Hollenderska leżące na kotwicy przy uyściu Skaldy cofneły się w górę, pokazuiąc z obrotów swoich Anglikóm niebespieczne przeprawy na téy rzecę, którey koryto zasypane bywa ruchomemi piaskami.

Dnia 2. Sierpnia opanował nieprzyiaciel wyspę *Zuydt-Beveland* i warownią *Batz* nader ważną w tym rzeczy stanie, z przyczyny, że zapewniała spokoyne zaięcie wybrzeża pod *Säeftingen*, dwoiako pożytecznego, ponieważ znayduie się blisko Antwerpii i iest iedyném stanowiskiem dla znacznéy flotty, zasłoniętém od pocisku bateryi usypanych po drugiéy stronie rzeki. Zaięcie twierdzy *Batz* ułatwiało także środki do przebycia cieśniny oddzielaiącéy wyspę *Beveland* od lądu, i przystęp do Antwerpii o kilka mil tylko odległéy.

Król Hollenderski znaydował się w Akwizgranie kiedy go doszła wiadomość o naiaździe nieprzyiaciela. Dnia 1. Sierpnia pospieszył do Amsterdamu, zaleciwszy wprzód dowodzcóm woyskowym w Flandryi, wysłanie rot zapasowych ku brzegóm. Dnia tegoż wyruszyło drogą do Antwerpii wszelkie woysko znayduiące się w *Liège* i w *Maëstricht*, zbyt szczupłe atoli, bo z 900 głów tylko złożone i mieszczące w sobie zakłady dwudziestu sześciu rozmaitych pułków. Nie miało téż dowódzcy któryby rządził iego obrotami; tu sierżant pędził przed sobą kupę niesfornych i opieszałych rekrutów, owdzie trzech oficerów spiérało się o pierwszeństwo w dowodzeniu dwudziestu ludźmi, pochód ów zgoła, podobny był do ucieczki następuiącéy w wielkim nieładzie.

Za każdym krokiem dochodziły nas wieści niepomyślne; sądzić należało z zalęknienia niektórych osób i z radości drugich mniéy przychylnych Rządowi Francuzkiemu, że cała Flandryia popadła w moc nieprzyiaciela. Droga do Mechlinu okryta była wozami na których dążyli żołniérze, i obywatelami uchodzącemi z Antwerpii dla uniknienia okropności oblężenia. Wielki nieład panował w tém mieście: nie było wcale gotowości do obrony.

Nie spodziewał się zaiste pod ówczas rządzca Francyi, że nieprzyiaciel napadnie iego państwo. Okoliczności sprzyiały przecię temu

zamiarowi. Wybór rycérstwa bronił zdobyczy dalekich albo dobiiał się o nowe w Austryi i w Hiszpanii; wydatki woienne pożarły fundusze przeznaczone na utrzymanie i polepszenie twierdz przygranicznych, co gorszą, warownie te, za ktoremi Francyia sądziła się bespieczną, ogołocone były zupełnie z środków obrony. Tyle tylko woyska w nich zostawało ile w chwilnym pochodzie stanęło tam zaciężnych dla uzbroienia się; dowodzili Jenerałowie niesposobni do służby, zapomnieni u dworu, albo w niełascę będący. Artylleryia w Antwerpii ograniczała się na szczupłéy liczbie dział osadzonych na starych lawetach okrętowych.

Lękliwe tłumy mieszkańców i żeglarzy gromadziły się na pomostach przy rzecę; patrzali pilnie ku północnéy stronie iak gdyby śledzili okropnego zjawiska. Ukazały się naostatek żagle posuwaiące się zwolna: była to Flotta Francuzka co uchodząc przed nieprzyiacielem dokonała wstecznéy przeprawy przez rzekę; twierdzono dotąd o tym obrocie iż odbyć się nie może.

Warownia *Lillo* zasłaniaiąca Atwerpiią, była ogołoconą z wszelkich środków obrony, dwie tylko bateryie mogły utrudnić przeyście Skaldy. Senator *Rampon* wysłał większą część przybyłego woyska na wyspę *Cadsand*, zkąd 3,000, żołniérzy przeprawiło się nocną porą do Flessingi. Jenerał *Villetaud* zbiérał tymczasem w *Putte* na pograniczu Hollandyi korpus odwodowy; ten składał się z 1500 żołniérzy rozmaitéy broni.

Gdyby Anglicy wysłali byli pod ówczas znaczny oddział z wyspy *Zuyd-Beveland* na ląd, poddałaby się niebawem Antwerpiia, bo od napaści nawet zabespieczoną nie była. Kto zaprzeczy że ten pomyślny wypadek, mógł bydź hasłem powstania dla Hollendrów i ludu północnych Niemiec? Alić niewybiła ieszcze godzina oswobodzenia; przeznaczenie Francyi przychylne, zmięszało rachubę iéy nieprzyiaciół i odwróciło klęski zgotowane zbiegiem tylu zgubnych przyczyn. Dzielne woysko którego ieden obrot groził nam zniszczeniem, zatrzymane było w chwili stanowczéy niewidomą ręką. Nieznaliśmy przecie pod ówczas téy opieki losu, sądziliśmy owszem że każdy pomiot fali wyrzuci na brzegi nasze nieprzyiacioły. Odlew morza, pęd wody, wiatry i ich kierunek, stały się dla nas przedmiotem pilnego badania. Spędzaliśmy noce na czuyném strzeżeniu brzegów: ale dnie i noce ubieżały nie przynosząc żadnéy odmiany.

Straże Angielskie pilnowały przeciwnego brzegu spokoynie, i iak gdyby patrzały na nas oboiętném okiem. Kiedy promienie wschodzącego słońca oświeciły widnokręg, wykrywał się na zakresie morskiéy przestrzeni obwód czarny, o którym sądziliśmy że iest stanowiskiem flotty nieprzyiacielskiéy. Dnia 11 Sierpnia dziesięć fregat i sto pięćdziesiąt statków przedarło się w górę rzeki i zarzuciło kotwice pod warownią *Batz*; czas posępny sprzyiał wylądowaniu, lecz wysadzono tylko znaczną liczbę dział ciężkich. Dnia 12 przybył Król Hollenderski na czele sześciotysięcznego korpusu, złożonego po większéy części z Gwardyi. Oddział ten stanowił odwód, i zaiął nasze stanowisko: posuneliśmy się zaś do *Sandt-Vliet* i *Berendrecht*. Król zalecił niektóre środki obrony, między innemi kazał zatopić przy uyściu Skaldy okręt napełniony gruzem; niewykonano przecie tego postanowienia, któreby sprawiło na lat kilka zupełne zamknięcie portu w Antwerpii.

Niedostatek ludzi wskazał potrzebę sprowadzenia z *Lovanium* inwalidów dla rzą-

dzenia Artyleryią. Staneli w obronie oyczyzny ci żołniérze przed czasem zestárzali, ubolewaiąc po pierwszy raz nad bliznami, że odebrały im siłę młodocianego wieku. Odesłano ich w krótce do spokoynego siedliska: widok tych kalek zniechęcał zatrwożonych iuż żołniérzy Gwardyi narodowéy, którzy patrząc na ich rotę mówili: „ Jżaliż nieczeka nas podobne przeznaczenie? ach zaiste niewrócimy do domu dokończyć rozpoczętego żniwa!„ Takim duchem tchnie żołniérż wprzód niżeli mierzył się z nieprzyiacielem; kiedy zaś raz doświadczy, że nie każdy postrzał rani, że kule przelatuią nieuszkodziwszy, sądzi o losie który mu sprzyiał iż iest przeznaczeniem nieodzownem, i iuż gardzi niebespieczeństwem.

Jenerałowie *Chamberlac* i *Dallemagne* przybyli dla podzielenia się dowództwem prawego skrzydła, lecz właśnie dla powiększenia nieładu, każdy z nich bowiem chciał rządzić iedną przynaymniéy Dywizyią, gdy tymczasem z całego korpusu zaledwo iedną Brygadę złożyć można było. Równi sobie co do stopnia nie znali posłuszeństwa, dawali rozkazy częstokroć sprzeczne i mięszali zupełnie wszelki porządek. Niezliczone pochody które ztąd wynikły, zrządziły przecie ten zbawienny skutek, że nieprzyiaciel zawiedziony ustawicznem poruszeniem woyska, mylnie sądził o iego wielości, i zatrwożył się może tą mniemaną potęgą. Artyleryia nasza składała się tym czasem z dwóch dział cztérofuntowych bez żadnego pociągu. Ustawiliśmy ie na grobli w mieyscu dobrze widzialnem dla omamiénia nieprzyiaciela: iakiż był to bowiem środek obrony?

Dnia 15 Sierpnia o godzinie 3ciey z rana ucishyło się strzelanie na wyspie Walcheren. Telegraf ustawiony na wieży miasta Flessingi ruszać się przestał, wywieszono zaś z niéy chorągiew Angielską. Jenerał *Monnet* dowodzący w téy twierdzy poddał ią był nieprzyiacielowi; mógł był bronić iéy długo i. szcze lecz zaniedbał zatopienia całéy okolicy, mocno zaleconego w odebranym rozkazie. Zdobycie Flessingi zapowiadało że Anglicy niebawem uderzą całą siłą lądową i morską na Antwerpiią. Takie było położenie woyska Francuzkiego kiedy dnia 16 Sierpnia obiął nad nim dowodztwo Marszałek Bernadotte.

Potrzebną była zaiste przytomność iednego znaydzielnieyszych wodzów Francuzkich dla uporządkowania naszéy siły, albo raczéy dla utworzenia woyska z téy zbroynéy tłuszczy, słowem dla przywrócenia do właściwych karbów żywioły nieposłuszne, miotaiące się w wirze strasznego odmętu. Tutay tworzyć należało: zakreślona tylko była posada warowni iakie póżnieyszym czasem usypano, niestawało nam dział, amunicyi i puszkarzy, co większa zabrakło żywności, tak dalece iż opatrywaliśmy się wnią za pomocą rekwizycyi iakby w kraiu nieprzyiacielskim; ten środek niewcześny i mniéy skuteczny zniechęcił obywateli.

Dnia 15 Sierpnia ściągneło się woysko na obszérną równinę pod wioską *Sandt-Vliet* dla odbycia popisu przed Krolem i Marszałkiem. Gwardyia Hollenderska stawiła się świetnie; korpus Francuzki owszem, wyobrażał ciało ułomne i niesforne. Tu maytki, owdzie dragoniia, hułany i kirysyery pieszo postępowali; Polacy, Hanowerczyki, Prusacy i Hiszpanie mieścili się obok Francuzów i wiele pracy kosztowało samo uszykowanie tego woyska.

Marszałek Bernadotte przebiegał szeregi rozpoznaiąc pilnie skład i wywiaduiąc się o potrzebach każdego oddziału. Jednych na-

pominał, zachęcał drugich, każdemu świadczył poważenie i w każdym ufność obudzał. "Dzieci! mawiał do młodych rycerzy, czynicie dobrze, nieoszczędzaycie iednak pracy i starania:„ w tém pokazywał nowo zaciężnym iak maią robić bronią i niedoświadczonych officerów nauczał w obrotach.

Król Hollenderski obieżdżał tym czasem przednie szyki w świetnym orszaku nadwornych urzędników i Szambelanów. Choroba którey podlega, odięła mu władzę w iedney ręcę, nie mógł przeto zapobieżeć poślizgnieniu się konia na rowku tak małym iż niepostrzegaiąc przebyliśmy go kilkokrotnie. Wnet Adjutanci i dworzanie Królewscy dali nań większe baczenie, zatrzymywali przy nim swe konie i spuszczali ie zwolna iakby w niebezpieczną przeprawę, udaiąc niezgrabnych i boiaźliwych; w czasie popisu odzywały się działa nasze, dnia tego bowiem przypadała rocznica imienin Napoleona, chciano też przekonać nieprzyiaciela że niezbywało nam na amunicyi. Król puścił się wieczorem na powrót do Amsterdamu.

Marszałek Bernadotte spędził dzień 16. na rozpoznawaniu mieysc, i na oznaczaniu stanowisk do obrony. Uporządkował potém naszą liniią, podzielił ią na części końcem wzaiemnego wspiérania się i przeznaczył odwody; tworzył się tymczasem w Gandawie korpus posiłkowy pod sprawą Marszałka *Moncey*. Przytomność wodza naczelnego położyła koniec sporóm między Jenerałami i tym drobnym lecz dokuczliwym swaróm zrządzonym własnolubstwem i nieposkromionym widokiem bliskiego niebezpieczeństwa. Uzupełniono, temczasowém mianowaniem zasłużonych żołnierzy, potrzebną liczbę officerów i podofficerów. Oddziały włączono do korpusów, korpusy oddano pod rząd właściwym wodzóm i rozstawiono w przyzwoitych stanowiskach. Spiesznie przedsięwzięto uporządkowanie twierdzy *Lillo*, budowlą warowni *Frédéric-Henry*, nowéy warowni w *Issendyk* celem zabespieczenia związku z wyspą *Cads and* i kilku bateryi wzdłuż brzegu rzeki. Przegrodzono ią pod *Lillo* potróynym rządem palów związanych łańcuchami i linami; za temi postawiono mnieysze statki woienne i obwarowano ie bateryiami pływaiącemi. W przedniéy straży stała Fregata i dwa korwety Hollenderskie, w odwodzie kilka okrętów woiennych stopniami uszykowanych.

Srodki te były zbyt późno przedsięwzięte, przykład wodza atoli, zachęcał każdego do pracy i oddalał rospacz. Ogłoszono za będące w stanie oblężenia miasta *Ecluse*, *Sas-van-Gendt*, i Antwerpiią. Zalecono władzóm cywilnym przysposobienie żywności na pół roku, sprowadzenie wielkiéy liczby narzędzi ogniowych, zgoła wszystkie przygotowawcze środki, ostrożnością wskazane, dla mieysc oblężeniem zagrożonych. Utworzono także Gwardyią nieruchomą z tysiąca obywateli naymożnieyczych w mieście złożoną, tak dla wewnętrzney straży, iako też dla obrony zewnętrzney. Korpus ten atoli nieodpowiedział zamiarowi tych co go zwołać kazali, ponieważ kupcy z których składał się, po większéy części zrażeni długiem zatamowaniem handlu, niemyśleli bynaymniéy o popiéraniu sprawy naszéy. Mieszkańce Niderlandów wzywali głośno przybycia Anglików, zapowiadaiącego pomyślną porę do wymiany płodów kraiowych na towar osadniczy; długie przyzwyczaienie bowiem i samo powietrze zimne mgliste czyni niezbędnym używanie kawy i herbaty. Gdy razu iednego Marszałek Bernadotte obieżdżał nasze stanowiska stanął

przed folwarkiem i kazał sobie podać kubek mléka; nagradzaiąc zaś usłużną staruszkę, która ie przyniosła dał iéy czerwony złoty. Wieśniaczka zadziwiona szczodrobliwym darem, niepowątpiéwała iuż że go odbiéra z rąk Jenerała Angielskiego, i zawołała z uniesieniem: "przybyli przecież Anglicy, niechay im Bóg błogosławi!„

Nieprzyiaciel dobywał dnia 17. bateryi pod *Terneuse*. Dnia 18 wielkie okręty leżące przed Flessingą posunęły się naprzód, te które stały na kotwicy przy warowni *Batz* uszykowały się naprzeciw statków naszych. Sądziliśmy, że nadeszła godzina walki, alić upłynęło znowu dni dwa w zupełnéy spokoyności. Dnia 20 Sierpnia zawinęły po iednemu do zatoki okręty nieprzyiaciela, w biegu swym iak Łabędź wspaniałe, lotne iak Sokoł gdy szybuie powietrzną przestrzeń; iuż od dawna leżały na stanowisku kiedy fale niosły ieszcze ślady ich przeyścia i spienione za niémi wykrywały koryto. Ileż wielki, ile był zadziwiaiący widok tego lasu pływaiącego, tych ogromnych twierdz zbudowanych na morskiéy bezdenności, co ie wiatry do brzegow naszych przyniosły. Jeżeli odlew morza zmienił wód kierunek, widziano te gmachy w iednéy chwili pochylaiące się, obracaiące się lekko na mieyscu i stawiaiące bok przeciwny pędom powodzi. Tak ścisła iedność w poruszeniu, tak wielka zgodność panowała w obrotach tych statków rozmaitéy wielkości, poczwórnym rzędem ustawionych, iż można było sądzić, że iedna siła niémi włada, albo téż że rządzą się miarem wdzięcznéy muzyki. Stérnicy przypływali pod bateryie nasze dla wymierzenia głębi; pomiot bałwanów zasłaniał ich od godzącego strzału, i unosił w oka mgnieniu ich słabe czółna. Kiedy morze w odlewie swym ustąpiło z brzegów, przybywali na nie maytki dla zbierania skorup, wyzywali naszych, miotali szyderstwa i obelgi, których pomścić się niemożna było.

Officer od marynarki Francuzkiéy śledził z naywyższéy wieży kościoła Katedralnego w Antwerpii, każde poruszenie na Skaldzie; przeliczał statki do nieprzyiaciela należące, widział kie ly przybiiały albo oddalały się. Zgoła, żaden przedmiot nieuszedł baczności tego postrzegacza który zdawał z każdéy okoliczności sprawę Marszałkowi; tym sposobem wiedział zawczasu wódz naczelny, gdzie zagraża niebespieczeństwo i wprzód dla odwrócenia go przybył, niżeli mieyscowi dowódzce pospieszyli wygotować doniesienie.

Dnia 18. Sierpnia liczyło nasze woysko mimo wszelkiego natężenia tylko 12 tysięcy ludzi do boiu sposobnych; do tego ieszcze posiłki przybywaiące z głębi kraiu były zbyt słabe, składały się bowiem z żołniérzy od gwardyi obywatelskiéy nieumieiętnych i nieuzbroionych; ogół Artyleryi wynosił 4 działa polowe. Dnia 22 dopiero urządzono ich kilkanaście, nikczemnie w amunicyią opatrzonych, do zaprzegów zaś wzięto konie od roli. W gorszym ieszcze stanie i w większym niedostatku prochu znaydowała się Artyleryia w Antwerpii. Lecz każda chwila spokoynie upłyniona stanowiła dla nas zwycięstwo, nadzieia ożywiała iuż nasze zastępy, dodawała im męstwa, i ochoty robotnikóm pracuiącym nad sypaniem warowni. Skoro zakreśloną została ich posada, wycinano strzelnice w groblach, zataczano do nich działa i dawano ognia dla wprowadzenia nieprzyiaciela w błędne mniemanie że iuż bateryie ukończone zostały; z takim zaś pospiechem odbywały się roboty, iż dnia 24 Sierpnia cieśnina na Skaldzie między Antwerpiią i Lillo była do-

statecznie zabespieczoną, zalewy powiększone, mnieysze bateryie zasłonione od napaści. Dowodzcy twierdz odebrali rozkaz zatopienia ich ieśli niezdołaią oprzéć się.

Co dziennie przed wschodem słońca, iako téż za każdém poruszeniem nieprzyiaciela braliśmy się do broni. Chwile gdyśmy go doczekiwali poświęcone były cwiczeniu żołnierzy, a tak powolne dzi ałanie naszych przeciwników było z dwoiaką dla nas korzyścią. Dnia 25 Sierpnia znaydowało się do dwudziestu sześciu tysięcy woyska doskonale urządzonego i pałaiącego ochotą i męstwem. Marynarze nasi nawet, tyle iuż nabrali śmiałości, że chcieli działać zaczępnie i o podpaleniu flotty nieprzyiaciela zamyślali. Dnia 24 dało się widziéć poruszenie w woysku stoiącém przy *Batz*, dowiedzieliśmy się że wódz Angielski wysiadł na ląd, co zdawało się zapowiadać napaść całą siłą wykonaną; iakoż w nocy strzelano do bateryi *Doele* i *Frédéric-Henry*; zawinęło też kilka statków z woyskiem pieszém, które wylądować usiłowało; nazaiutrz rzucano bomby do warowni. Dnia 26 w wieczór uszykowały się statki przewozowe w kanale od *Berg-op-Zoom*, woysko stanęło do boiu przy *Batz*. Były to niezawodne znaki szturmu któremu noc ciemna sprzyiała. Poprzestał przecie nieprzyiaciel na tych pogróżkach, a od tąd ubywało znacznie statków. Zdawało się nam z razu, że zamierza wylądować w Hollandyi pod *Willemstadt* i *Helvoet-Sluys*, sądziliśmy poźniéy że nieodstąpiwszy przedsięwzięcia zburzenia Antwerpii wyśle woysko na wyspę *Cadsand*, mniemaliśmy nakoniec że zjawienie się iego na dalekich stanowiskach ukrywało szkodliwe przedsięwzięcie, dla dokonania którego chce rozerwać siły nasze. Dnia 30 Sierpnia atoli, sześćdziesiąt statków tylko stało przed *Batz*, dnia 4. Września ustąpiły zupełnie z zatoki pod *Saëftingen*. Dowódźca Angielski ściągnął swoie woysko na wyspę Walcheren i kazał umocnić to stanowisko.

Ciężkie choroby niszczyły tymczasem Anglików; w krótce po zdobyciu Flessingi zaczeła grassować między niémi gorączka; dnia 22 Sierpnia liczyli 1364 słabych, dnia 26 było ich 3000, dnia 27, 3500, nazaiutrz 4000, dnia 8. Września znaydowało się 19948, ludzi chorobą złożónych. Miasto Flessinga obrócone było w perzynę, żołnierz żył tam pośród zwalisk własną ręką zdziałanych, dymy podnoszące się z tleiących zarzewiów, wyziewy powstałe z ciał lekko piaskiem zasypanych, wzmogły zarazę to tego stopnia, że iuż warty dwa razy na dzień luzować musiano. Choroba szérzyła się między wszystkiemi bez różnicy, lecz naybardziéy ludzi silnych dręczyła; pomór był tak znaczny, że iak w czasie morowéy zarazy grzebano umarłych nocną porą dla uniknienia trwogi którą wzmaga się choroba.

Anglicy przyciśnieni tak wielką klęską zniszczyli warownie Flessingi zburzyli iéy port i odstąpili zdobyczy któréy dochowanie zbyt drogo okupionèm bydź musiało. Tym czynem zakończyła się wyprawa do Walcheren, w ciągu któréy nie wiele ludzi wytępił oręż, co przecie tak zgubną była dla woyska, Angielskiego iak gdyby długie wiodło zapasy i straszne klęski w boiu poniosło.

Zbyteczna powolność wodza Angielskiego, była zaiste przyczyną niepomyślnego wypadku przedsięwzięcia łatwego i wspartego potężną siłą. Nienależy wątpić że powinien był natrzéć na Antwerpiią zaraz po wylądowaniu w Zelandyi kiedy szczęśliwe zaięcie wyspy *Zuydt-Beveland* i twierdzy *Batz* uła-

łatwiało przeprawę na ląd: naprzód że wielką odniósłby korzyść z trwogi rozszérzoney niespodzianém nayściem nieprzyiaciela, powtóre że miasto Antwerpiia ów cel wyprawy gdzie mieściły się wszelkie zapasy i środki do toczenia woyny stałoby się stanowiskiem obronném i średnicą dalszych przedsięwzięć. Dobycie Flessingi niebyło wcale pilném i nieodzowném dziełem. Wódź Angielski przecie, trawił czas drogi na burzeniu téy twierdzy, zaniedbuiąc ważnieyszéy zdobyczy i utrzymuiąc w nieczynności trzy części swoiego woyska, dla tego zapewne, że był ślepo posłuszny powszechnemu prawidłu które nie każe posuwać się naprzód ieśli zostaią się w tyle twierdze które utrudzać mogą pochód wsteczny, i nierozważał że iego flota zabespieczała mu spokoyne cofanie się w potrzebie, w każdym zaś czasie przewagę na morzu i na Skaldzie.

Zostawało także w mocy iego wynagrodzić czas zmitrężony pospiesznem wykonaniem działań iakiemi zaiąć się zrazu był powinien. Bitwa naykrwawsza niemogła zaiste większéy zadać klęski od téy iaką zrządziła bezczynność. Kiedy choroby niszczyły woysko Angielskie urastały co chwila w siły Francuzkie zastępy, zabespieczone od zarazy zdrowszém stanowiskiem i nieustanném poruszeniem. Znawcy sztuki woienney zarzucaią dowódzcy Angielskiemu błąd ważny w tém: że nierozpoczął działań do zaięcia wyspy *Cadsand*; to ważne stanowisko zapewniało łatwą żeglugę na Skaldzie i ułatwiało środki do uderzenia na Antwerpiią całą potęgą lądową i morską; w ten czas bowiem kiedy by okręty posuwały się na rzecę, woysko lądowe na dwie części podzielone postępować mogło wzdłuż iéy brzegów, zaymuiąc w pochodzie śluzy przeznaczone do zaléwów, iako też bateryie i warownie utrudzaiące spławność.

Wrócił był Napoleon z Austryi pokonawszy dwukrotnie to mocarstwo. Dzielność iego oręża tu i owdzie rozszérzyła granice. Zawarł w miesiącu Marcu 1810 roku z Królem Ludwikiem umowę, mocą któréy pozwolił mu panować nad częścią Hollandyi położoną na prawym brzegu rzeki *Wahl* w zamian kraiu leżącego po lewéy stronie. Połączył późniéy całe Królestwo Hollenderskie z Francyią, wcielił też do tego państwa miasta Anzeatyckie i znaczną część północnych Niemiec. Olbrzymia posada Francyi zalegała, tedy brzegi morza Adryiackiego, śródziemnego, północnego i obszérną przestrzeń nad Oceanem, sięgała nawet Baltyku. Na iakich że środkach zbywało iéy władzcy do utworzenia potężnéy Marynarki? oto na handlu co usposabia żeglarzy w czasie dalekich podróży, na połączeniu się wielu ludzi końcem osiągnięcia iednego celu; to połączenie atoli tam tylko koiarzyć się zwykło, gdzie prawa sprawiedliwe i niezachwiane są rękoymią bespieczeństwa.

---

2.) Wiadomość o kilku znakomitszych Członkach Konwencyi (Zgromadz: prawod: rządzącego i sądow: Francuzkiego) którzy należeli do ostatnich zatargów we Francyi.

Barrère (Bertrand de Vieuzac) urodzony w *Tarbes*, sprawował urząd Mecenasa przy Parlamencie Langwedocyi; był deputowanym na powszechne zgromadzenie Stanów państwa Francuzkiego (w Roku 1789.) i na konwencyią ktoréy został Prezesem. On obwieścił z urzędu gminę Paryską że złożony został sąd na Ludwika *zdraycę* i rzekł do opiéraiącego się uskutecznieniu tego postanowienia Dep: *Bris-*

*sot* że "drzewo wolności nieurośnie ieżeli nieskropi ie krew tyrana." Gorliwy stronnik Jakubinów sądził sprawę Królewską i wskazał Monarchę na śmierć; nienawistny i bezsumienny sprzeciwił się odwołaniu się Króla do narodu, odroczeniu wyroku, i uchwalił odezwę powinszowania z okoliczności upadku *tyrana*; obstawał też usilnie za wygnaniem Burbonów. Sromotne wyroki Kommissyi wyzwolenia stanowiące w dzieiach świadectwo o nayokropnieyszéy epoce rewolucyi Francuzkiéy zapadły za iego sprawą; pamiętnieysze między temi iest: postanowienie, zalecaiące spustoszenie ogniem mieysc zaiętych przez Wandeyczyków, grabież maiątku należącego do osób wskazanych na śmierć, wywołanie rodziny Królewskiéy, oddanie Królowéy pod sąd, zniszczenie grobów Krolewskich. Podał też myśl do dekretów stanowiących urządzenie rewolucyinego woyska, zapewniaiących ubóstwu nagrodę za znaydowanie się na zgromadzeniach okręgowych; nakazuiących zburzenie miasta Lugdunu. Tak znakomite zasługi dla Jakubinów położone, niezasłoniły go przecie od zarzutu, iż iest układnym zausznikiem przeciwnego im stronnictwa, który ubiega się o wzaiemną łaskę dwóch sprzecznych z sobą zgromadzeń.

*Barrère* zdawał się bydź przyiacielem deputowanego *Danton*, lecz gdy tego ścigał okrutny *Robespiérre* zamiast usprawiedliwienia go przyłożył się do odebrania mu środków obrony. Z iego poduszczenia zapadł wyrok zapowiadaiący osadom woyskowym w *Condé* i w *Valenciennes* wycięcie w pień, ieżeli z tych twierdz w przeciągu 24 godzin nieustąpią, popiéraiąc tę zbóiecką ustawę mówił do konwencyi" wyrżną was iutro skoro im dziś przebaczycie.... *Umarli tylko niepowstaią z grobu*" Deputowany *le Bon* znalazł w nim gorliwego obrońcę który pokrywał nayhaniebnieysze czyny pozorami dobra powszechnego i nazywał zagorzałą dzikość, nieugiętością umysłu. Pamiętne są iego słowa które mu późniéy stokroć wymawiano: "wybiia się moneta na rynku" w któremi wyobrażał niezliczone mordy odbywaiące się mieczem oprawców na placu zwanym *Rewolucyi*.

*Barrère* wychwalał dzieła Robespiera w dniu co poprzedził zgon téy poczwary, gdy zaś nazaiutrz postrzegł, że konwencyia zniechęcona iarzmem iakim ią tyran uciskał zamierzyła zrzucić ie z siebie, połączył się wnet z stroną mocnieyszą, i nastawał na tego którego dopiéro głosił cnotę. Skazany na wygnanie do *Kajenny* trzymany był tymczasowo w więzieniu, lecz uszedł czuyności swoich wartowników. Nastąpiona zmiana w duchu rewolucyi sprawiła że obrano go do zasiadania w Izbie prawodawczéy, (w Roku 1797) w którey iednak pomieścić się nieopotrafił mimo zabiegów swoich przyiaciół. Kiedy Bonaparte zwalił Direktorium i rozpędził reprezentacyią narodową ubiegał się Barrère o iego względy: iakoż zyskał łaskę u człowieka podobnego sobie z sposobu myślenia. Wydawał potém pismo peryodyczne pod tytułem *Pamiętnika Anti-Angielskiego* (Mémorial Anti-Brittannique). Te atoli chociaż powagą władzcy wsparte niebyło wziętém u ludu. P. Barrère doświadcza na sobie rzeczywistości słów wyrzeczonych w obliczu prawodawców Francyi: "*Umarli tylko niepowstaią z grobu*", bo zgon iego moralny, wyrzeczony zdaniem ludzi poczciwych, stał się nieodzownym. Jako Króloboyca zasiadł właściwe mieysce na zgromadzeniu narodowém zwołaném przez przywłaściciela (Roku 1815.)

BARRAS (Paweł, Fr: Jan Mikołay, *Vi-*

*comte* de) urodził się w *Fohempoux* w Prowancyi dnia 20 Czerwca Roku 1755. Pochodzi z domu starożytnego. Strawił lata młodocianne w woysku i w Indyi z kąd wrócił w stopniu Kapitana. Zbytek, upodobanie w grze, i w towarzystwie nieuczciwym, przyprawiły go o stratę maiątku; w tem rewolucyia wskazała mu zawód do polepszenia swoiego bytu i dogodzenia namiętnościóm. Stanął między nieprzyiaciołami dworu, przyczynił się do zburzenia *Bastyllii* i do świętokradzkiéy napaści na osobę Króla w dniu 10 Sierpnia Roku 1792. — Konwencyia uyrzała go zasiadaiącego na swém łonie i głosuiącego za śmiercią Ludwika; wysłała go potém z deputowanym *Fréron* do Tulonu z zleceniem karania mieszkańców tego miasta iż poddali się Anglikóm; wzdaniu sprawy z téy czynności nacechowanéy szaloném okrucieństwem, powiedział Barras " że poczciwych ludzi znalazł tam tylko między niewolnikami skazanemi na galary. „ Robespierre nienawidził go, ale zalękniony iego śmiałością odłożył zemstę do czasu pod ktory zamierzał iednym razem zgubić większą połowę członkow zgromadzenia Narodowego. Te niewczesne przedsięwzięcie przyprawiło o upadek iego sprawcę. Barras objąwszy dowództwo nad siłą zbróyną w dniu 9*tym* Thermidor (27 Lipca 1794) odparł roty prowadzone przez Jen: *Henriot*, otoczył Ratusz i poymał w niewolą Robespiera i iego zwolenników. Dowodził po trzykroć woyskiem posłusznêm konwencyi, przeciw buntuiącym się Paryżanóm. Ostatnia wyprawa która zaszła dnia 13 *Vendémiaire* (10 Października 1796.) podała sposobność Bonapartemu do wyiawienia swoiéy zdolności i stała się pierwszym szczeblem do osiągnienia potęgi, Barras bowiem nagrodził mu zwycięstwo na obywatelach ódniesione, dowództwem woyska wewnątrz kraiu, a gdy został Dyrektorem dał za żonę przyiaciółkę swoią panią *Beauharnois*.

Wypadek rewolucyiny dnia 18 *Fructidor* Roku 5 (4 Września 1797) przeniósł do rąk P. Barras władzę naywyższą; używał iéy niepodzielnie do czasu umieszczenia P. *Sieyès* w rządzie, lecz w tedy także, Dyrektor żołniérż umiał przestraszyć Dyrektora Ex-Kanonika i ugiąć go pod swoią przemoc, wyrugował zaś dodanych sobie towarzyszów *Merlin*, *Treilhard* i *Réveillère-Lépaux*; Bonaparte wyzuł go nawzaiem z władzy i z dostoyności. Przywary stały się dla P. Barras przymiotami potrzebnémi do zasiadania w konwencyi, lecz poszły by może w niepamięć, gdyby nié był porwał się wraz z oprawcami zapełniaiącemi to zgromadzenie do morderczego żelaza i ugodził nim *swoiego Króla*.

Boissy-d' Anglas (F. M.) bywszy Mecenas przy Parlamencie i Marszałek domowy *Monsieur* brata Królewskiego (dzisiay Króla Ludwika XVIII) został obranym w Roku 1789 do powszechnego zgromadzenia Stanów. Sprzyiał gorliwie rewolucyi, iak uważamy z obrony wypadków wydarzonych w dniu 14 Lipca, dnia 5 i 6 Października; z domagania się rozwiązania woyska obozuiącego pod Jalès z rozkazu Królewskiego, i sarkań na list Pastérski wydany przez Arcybiskupa Vindoboneńskiego, o którym twierdził, że był napisany w duchu możnowładztwa. Sprawował urząd mało znaczący wczasie posiedzenia zgromadzenia prawodawczego, gdy zaś zasiadł w konwencyi, popierał na nowo sprawę rewolucyi, opowiadaiąc głośno że pomyślność oyczyzny polega na rządzie gminowładnym. (Należy nam sądzić że JW. Hrabia Boissy — d' Anglas Par Państwa Francuzkiego

nie iest dzisiay tego zdania.) Głosuiąc z okoliczności złożonego sądu na Króla, oświadczył, iż powinien bydź *więzionym* do czasu kiedy bespieczeństwo kraiu niebędzie iuż na przeszkodzie iego wywiezieniu. Dnia 20 Marca Roku 1794 znayduiąc się na konwencyi w chwili gwałtownego rokoszu, dał znakomity przykład śmiałości i wytrwałości. Ściśniony od zbroynéy tłuszczy, maiąc złożoną przed sobą głowę świeżo zamordowanego Dep. Ferrand, którą oprawcy na spisie zatkniętą, nosili; nieustąpił z Prezydenckiego krzesła i nierozpuścił zgromadzenia, do czasu nadeyścia siły zbroynéy, która z wielką trudnością rozpędziła łotrów.

Wnioski iego w radzie Pięciuset czynione, dowodzą, iż niezaraził się obłąkaniem zachęcaiącém do prześladowania Emigrantów, duchowieństwo i religiią. Potrafił uniknąć wywiezienia do Ameryki na które został skazany; w Roku 1801 Bonaparte mianował go sędzią w Trybunale; w Roku 1803 mieścił się w Konsystorzu wyznania Ewangelickiego, w Roku 1805 postąpił na urząd Senatora i Kommendanta Legii honorowéy; w Roku 1814 zaszczycił go Ludwik XVIII godnością Para, z czego naśmiewał się Bonaparte w szyderczym wystawieniu Izby Parów. Król atoli potwierdził w Roku 1815 P. Boissy — d'Anglas na dawnym urzędzie, z pobudek, które stanowią dostatecznie iego zasługę i są dla niego chlubném świadectwem.

Cambacérès (Jan Jakób Régis) bywszy Mecenas, zostawszy obranym do konwencyi trudnił się po większéy części przedmiotami sądowniczemi. Głosował w sprawie Ludwika XVI w tych wyrazach „ zdaniem moim iest, iż zgromadzenie uznać powinno Ludwika godnym kary wymierzonéy na knuiących spiski przeciw narodowi. Uskutecznienie tego wyroku może bydź przecie odłożoném do ukończenia woyny; ieżeliby atoli nieprzyiaciel wtargnął w nasze granice, wyrok spełnionym bydź powinien. „ W Roku 1793 podał zasady do księgi praw cywilnych zastosowane do gminowładnych marzeń iakiemi zaymowały się pod ów czas umysły. W Roku 1794 przedstawił powtórnie rozmaite myśli do utworzenia Kodexu. Za iego sprawą upadł wniosek tyczący się uwolnienia rodziny Królewskiéy. Niektórzy twierdzą, iż znaleziono między zabranemi u P. *Lemaître* pismami powód do zaniesienia skargi przeciw P. Cambacérès, opiéraiący się szczególniéy na wyrazach następuiących listu Hrabiego *d'Antraigues* „ nie dziwi mię bynaymniéy że Cambacérès łączy się z przyiaciołami Rządu Monarchicznego, znam go bowiem dobrze „ Pewną iest rzeczą, iż Cambacérès z tego albo też z innego powodu usprawiedliwiał się przed konwencyią z postępowania i w własnéy pochwale rzekł o sobie „ mnie więc obwiniaią o wspólnictwo z spiskowémi, mnie wiernego i stałego przyiaciela ludu!„ Cambacérès wyszedłszy z konwencyi zasiadł w Radzie pięciuset, gdzie trzeci raz popisywał się z proiektem do ustawy. W Roku 1799 obiął urząd Ministra Sprawiedliwości, w kilka miesięcy potém dostąpił godności drugiego Konsula Rzeczypospolitéy. W Roku 1804 został mianowany Xiążęciém i Arcy-Kanclerzem. Pełnił obowiązki Ministra Sprawiedliwości w czasie krótkiego panowania Bonapartego w Roku 1814. Ozdobiony iest wielką gwiazdą Legii honorowéy i orderami Pruskiemi. —

David, malarż, był obranym do konwencyi przez gminę Paryską. Przyiaźń połączaiąca go z P. Robespierre i duch niespokoyny, wciągnęły go do odmętu rewolucyi i uczyniły narzędziem śmierci Króla, który go był obsypał dobrodzieystwy. W Roku 1793 wniosł na zgromadzeniu Jakubinów, aby wystawiono posąg ku czci olbrzymiego ludu z pokruszonych posągów władźców Francyi. Upadek P. Robespierre zdał się bydź zapowiedzeniem iego śmierci, ponieważ oświadczył był uroczyście, że ieżeli przyiaciel iego skazanym będzie (iak Sokrates) na wypicie Cykuty, podzieli się z nim tym kielichem goryczy: pomyślnym przeto wypadkiem dla P. David Robespierre nie trucizny ale pistoletu użył, nie było bowiem między niémi mowy o pistolecie. Wyrzucano mu nie raz okrucieństwo wywarte

te na przyiaciołach Królewskich, i szaloną dzikość iaką okazał względem swych towarzyszów w wyzwoloney sztucę, o których rzekł na zgromadzeniu okręgowym, „ Strzelaycie kartaczami do Artystów, niezabiiecie żadnego patryiotę.„ A w iakim to czasie mówił, kiedy zaskarzenie było niezawodną wróżbą śmierci. Zgodność w charakterze zbliżyła go do Bonapartego, otrzymał z rąk iego ozdobę Legii honorowéy, i szczycił się iego, dość częstemi odwiedzinami.

Drouet (J. B.) bywszy Poczt-Mistrz w *Sainte-Ménéhould*. Smierć Ludwika XVI, nieszczęścia iakie dotknęły rodzinę Królewską, a może też klęski Francyi bydź mogą przypisane temu człeku, który zabiegłszy Krolowi drogę w czasie ucieczki, oddał go w ręce oprawcom. Nagrodą iego było mieysce w konwencyi, z którego skazał Ludwika na rusztowanie. Razu iednego oświadczył ten głęboki *Logik* iż zasady filozofii nie są dostatecznemi do rządzenia obiegiem spraw, i w uniesieniu swoiéy kształtnéy wymowy zawołał: " ieżeli pomyślność ludu wymaga po nas abyśmy zostali złoczyńcami, chwyciemy się ich rzemiosła.„ Uciekaiącego z twierdzy Maubeuge w któréy znaydował się w znaczeniu posłańca konwencyi, poymali Austryiacy. Mówiono pod ów czas iż osadzili go w żelaznéy klatce, wiémy przecie, że mniéy ostrożnie został strzeżony, ponieważ udało mu się uyść z więzienia; że zaś złamał nogę w czasie ucieczki wpadł powtórnie w ręce nieprzyiaciela i wtedy dopiéro wrócił do Francyi, kiedy kilku znacznieyszych brańców wymieniono w roku 1795 za Xiężnę Angoulême. Drouet zasiadał potém w radzie pięciuset, lecz zniechęcony umiarkowaniem iakiém rządziło się to zgromadzenie, utyskiwał nad zniesieniem konwencyi, i przyznawał w szczerości ducha, że radby poszedł w ślady Robespierra i Marata. Zakończył swóy zawód polityczny na urzędzie Podprefekta.

Fouché, urodzony w Nantes był naprzód nauczycielem w kongregacyi Missionarzy, póżniéy członkiem konwencyi, małoczynnym, chociaż głosował za śmiercią Ludwika. Uroczystość naywyższéy Istoty, podała mu zręczność do wyszydzenia iéy ustanowcę, to postępowanie atoli oburzyło przeciw niemu Robespierra, ktory wezwać go kazał na zgromadzenie Jakubinów i niestawaiącego obwinił o zdradę, nazywał podłym obłudnikiem i wymazał z spisu towarzystwa. Scigaiąca go nienawiść niektórych członków konwencyi przyprawiła go niemal o zgubę, znalazł przecie obrońców i przyiaciół, a za ich pomocą wyiednał sobie przebaczenie, późniéy zaś urząd Ministra Policyi powszechnéy. Srożyła się przeciw niému nieprzyiaźń kilku Deputowanych do Rady pięciuset, ale bezskutecznie; Dyrektorowie nieusuneli go od urzędu, znać dla tego, iż nieprzeczuwali że przyczyni się do ich upadku, używaiąc na wstrzymanie burzącego się ludu Paryskiego całéy dzielności Policyi. Położona tym sposobem zasługa w sprawie Bonapartego zjednała mu iego wdzięczność; mianowany został Senatorem, Ministrem Policyi, i ozdobiony wielką gwiazdą Legii honorowéy. Piastował po drugi raz urząd Ministra Policyi w czasie krótkiego panowania Bonapartego w Roku 1815 i mieścił się w Kommissyi rządzącéy złożonéy przed powrotém Króla do stolicy. Późnieysze zdarzenia Pana Fouché w zawodzie politycznym iuż są powszechnie znane, o tych więc nie wspomniemy. Jego czynności dowodzą rzadki dowcip, przenikliwość szczególną i wielką biegłość w poznawaniu ludzi i w dociekaniu taiemnic rewolucyinych; niestałość o którą go obwiniano niebyła zaiste owocem płochości, ponieważ przechylanie się ku stronie mocnieyszéy zapewniło mu ogromny maiątek.

Lanjuinais (J. D.) w przód mecenas i nauczyciel szkoły prawa w *Rotomagu*, znaydował się na powszechném zgromadzeniu Stanów w znaczeniu Deputowanego. Jego upodobanie w wolności acz szczére, było przesadném i powodowało go do podawania proiektów śmiesznych z zbytecznéy gorliwości o obywatelską równość; iak np: gdy żądał aby członki rodziny Królewskiéy nieużywali tytułu Xiążęcego, Król nienosił orderu i t. p. Znacznie uśmierzył swóy zapał do odmian, gdy poznał grożny postęp rewolucyinego ducha panuiącego w konwencyi. Wiecznym zaszczytem dla niego będzie, okazana śmiałość w odpiéraniu potwarczych zarzutów czynionych Ludwikowi XVI. Wściekłe miotania Jakubinów nie zmięszały go bynaymniéy i niezachwiały wytrwałości w dowodzeniu szkarady sprawy w któréy nieprzyiaciele Królewscy,

stawali iako oskarzyciele i świadki i zasiądali iako przysięgli i sędziowie; w popiéraniu któréy zaś, obwiniali go o zbrodnie przez siebie samych spełnione, iako to, o przelanie krwi niewinnéy wczasie napaści zamku. Unosił się wtéy szlachetnéy obronie tak dalece, iż nazwał swych towarzyszów spiskowemi i mocą obowiązku wzywał do cofnienia zaniesionego obżałowania. Przy odsądzeniu sprawy głosował za trzymaniem Ludwika pod strażą i wywołaniem po nastąpionym pokoiu. Obstawał nadewszystko, aby zgodność $\frac{2}{3}$ części głosów była przyiętą za wymiar stanowczy do stwierdzenia wyroku. Ów środek mądrze i sprawiedliwie obmyślony odwróciłby był spełnienie okropnéy zbrodni; sprzeciwił się (niestety skutecznie) iego przyięciu bywszy Senator *Garan de Coulon*. Od téy chwili opiérał się dzielnie P. Lanjuinais stronnikóm bezrządu. Dnia 2 Czerwca 1793 Roku odbyło się posiedzenie tryumfem Jakubinów pamiętne, które usunęło od konwencyi ludzi prawych i mądrych. Jedni padli pod toporem oprawców, drudzy szukać musieli zabespieczenia w ucieczcę. *Lanjuinais* wyzwoliwszy się z rąk dodanéy sobie straży krył się przed prześladowcami do roku 1795. Przyzwanym zostawszy pod ówczas do zasiadania w ciale prawodawczym uymował się gorliwie za duchownemi wygnanemi, i krewnemi Emigrantów. Opiérał się też skutecznie w Rądzie starszych uchwałóm przybliżonym do ustaw rewolucyinych. Umieszczony był w Roku 1799 w zgromadzeniu prawodawczém, Roku następuiącego w Senacie. Przywiązanie może niepomiarkowane do sprawy wolności, nieuczyniło go bezwzględnym na obowiązki poczciwego człowieka, iakoż dochował tego świętego imienia, którym tak mała liczba osób maiących wpływ czynny nad wypadkami spełnionemi w upłynionych 25 leciech, szczycić się potrafi. Pan *Lanjuinais* w Roku 1814 został wyniesiony na godność Hrabiego i Para. Przewodniczył w Izbie Reprezentantów zwołanéy w Roku 1815 przez Bonapartego, nie iest przecie usuniętym teraz od piastowanego dawniéy Urzędu Para.

Sieyès, (Emanuel Józef) rodem z *Fréjus*, Kanonik i Kanclerz Katedralny w *Chartres*. Pisemko ulotne pod tytułem: czém iest stan trzeci? (Qu' est — ce que le tiers — état?) które ogłosił w roku 1789 zjednało mu wielką wziętość u ludu i dopomogło do umieszczenia się w powszechném zgromadzeniu Stanów. Byłoby rzeczą niewczesną przytaczać iego prace i położone zasługi w tych pierwiastkach rewolucyi, dość na tém, że te zapewniły mu wstęp do konwencyi. Przewidywał zaiste burze iakie wylęgły się na łonie tego zgromadzenia, ponieważ szukał zabespieczenia w zmyślonéy nieudolności; zasłaniał się tą obłudną maską w każdéy okoliczności stanowczéy; w czasie osobistego głosowania w sprawie Ludwika te tylko wyrzekł słowa: "Tak iest: nie: śmierć.„ Aliści dnia 10 Listopada Roku 1793 kiedy srożyła się nienawiść przeciw duchownym, oświadczył J. X. Kanonik że pozbył się od dawna świadectwa kapłańskiego, (którego domagało się zgromadzenie od Xięży) i chętnie potwierdza tutay wyrzeczenie się obowiązków duchownych. Gwałtowne wstrząśnienia iakie miotały konwencyią pod władztwem Jakubinów były dla niego nowym upominkiem ostrożności. W głębokim milczeniu spędzał czas posiedzenia, niby nieprzystępny uczuciom i obojętny na obecne sprawy. Lecz wtedy nawet, gdy uśmierzyły się zatargi, rzadko kiedy stanął na mównicy, wymiawiał się od zaięcia Prezydenckiego krzesła i poświęcił się cichym pracom Dyplomatyki. Niechciał też późniéy przyiąć urzędu Dyrektora: gdy iednak wrócił z Berlina, gdzie dwa lata bawił w znaczeniu Posła Rzeczypospolitéy Francuzkiéy, dał się namówić do zasiadania w Rządzie. Aliści nieład panuiący w Dyrektoryi, zatargi między Dyrektorami, i wzaiemne usiłowanie o przywłaszczenie sobie powagi, która miała bydź wspólnym ich udziałem, zniechęciły go znacznie. Sądzą niektorzy że dla tych przyczyn wezwał do Francyi Jenerała Bonaparte, z ktorym miał potaiemnie ułożyć rozwiązanie Rządu i nowy skład iego. W rzeczy saméy został obwołany Konsulem, że zaś myślał o pozdzieleniu się władzą z człowiekiem który nigdy równych sobie znać nie chciał, spadł w krótce z szczytu godności i zaprzestać musiał na wynagrodzeniu w dobrach i urzędzie Senatora. Taki był koniec politycznego zawodu JX. Kanonika; czyliż iaka prebenda albo nawet Dyecezyia mogła bydź intratniczyszą i dogodnieyszą dla niego?